

## **Szkolny Konkurs Literacki pod hasłem: „RAZEM w obliczu epidemii koronawirusa!”**

**rozstrzygnięty!**

### **I Cele konkursu:**

- kształtowanie postaw obywatelskich i prozdrowotnych;
- promowanie wiedzy o zasadach bezpieczeństwa zdrowotnego w czasie pandemii;
- doskonalenie umiejętności tworzenia własnej wypowiedzi;
- wspieranie zainteresowań uczniów i umożliwienie im twórczego współzawodnictwa.

### **II Konkurs był adresowany do uczniów klas VI - VIII szkoły podstawowej.**

### **III Tematy do wyboru:**

1. Wyobraź sobie, że Mały Książę przybywa dzisiaj do Polski, która jest ogarnięta epidemią koronawirusa, i spotyka bohatera innej lektury obowiązkowej ... Opowiedz o tym wydarzeniu, wprowadzając informacje związane z epidemią i funkcjonalnie wykorzystując znajomość treści i problematyki przywołanych utworów. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 200 słów.

2. „Wspólnie możemy zatrzymać koronawirusa!” – napisz list otwarty do swoich koleżanek i kolegów, który zamieścisz w mediach społecznościowych. Przekonaj ich do podjęcia działań powstrzymujących bądź ograniczających epidemię. W argumentacji wykorzystaj obowiązujące wszystkie zalecenia higieniczne oraz przepisy związane z pandemią; przedstaw też swoje refleksje. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 200 słów.

3. Nauczanie zdalne czy tradycyjne? – napisz rozprawkę, odwołując się w argumentacji do własnych doświadczeń, obserwacji oraz przynajmniej jednego przykładu z lektury obowiązkowej. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 200 słów.

4. Wyobraź sobie, że bohaterowie lektury „Feliks, Net i Nika” trafiają do Europy, ogarniętej pandemią koronawirusa. Czy wynalazki trójki przyjaciół pomogłyby w jakiś sposób opanować zarazę? Napisz opowiadanie na co najmniej 180 słów.

5. Zredaguj list do wybranego bohatera lektury, w którym opiszysz mu dzisiejszą rzeczywistość i przedstawisz swoje refleksje związane z codziennym funkcjonowaniem. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 180 słów.

#### **IV Prace były oceniane w dwóch kategoriach wiekowych:**

- uczniowie kl. VI
- uczniowie klas VII-VIII

W obrębie każdego tematu została wybrana najciekawsza praca, a jej Autor będzie uhonorowany nagrodą książkową oraz publikacją pracy na stronie internetowej szkoły, a potem stronie przedmiotowej języka polskiego.

Warto dodać, że prace wszystkich Uczniów reprezentowały wysoki poziom, zawierały niezwykle trafne i przemyślane spostrzeżenia, zaskakiwały dojrzałością refleksji.

Wyniki konkursu:

#### **Klasy VI**

I miejsce – Aleksandra Ligas, kl. VI b

II miejsce – Łucja Masiarz, kl. VI c

III miejsce – Gaja Fałowska, kl. VI b

#### **Klasy VII- VIII**

I temat – najlepsza praca – Klaudia Masiarz, kl. VIII a

II temat – najlepsza praca – Monika Klimek, kl. VII b

III temat – najlepsza praca – Paula Aleksander, kl. VII b

V temat – najlepsza praca – Justyna Słowik, kl. VIII b

***Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!***

Jazowsko, 26 marca 2020 r.

## **Drogi Alku!**

Jak się masz? Piszę do Ciebie list, aby podzielić się z Tobą moimi przemyśleniami na temat obecnej sytuacji, jaka panuje w naszym kraju. Jak pewnie wiesz, patrząc z „góry” na nas, również Polskę dotknęła epidemia koronawirusa, która sieje spustoszenie na całym świecie. Już od ponad dwóch tygodni szkoły są zamknięte, więc moja przestrzeń życiowa ogranicza się do domu i przylegającego do niego podwórka.

Czy nie sądzisz, że jesteśmy w podobnej życiowej sytuacji? Tak jak Ty, ja również miałam ambitne plany. W Twoim przypadku to wybuch straszliwej II wojny światowej przekreślił wszystkie cele, bo w jednym momencie marzenia o pięknej przyszłości legły w gruzach. Po skończonej maturze, razem ze swoimi przyjaciółmi, planowałeś podjęcie pożytecznej pracy dla społeczeństwa, aby walczyć z ubóstwem i analfabetyzmem. Ja z kolei, marzę o liceum, do którego nie wiem, czy w ogóle kiedyś pójde. Nie mamy przecież pewności, jak to wszystko się dalej potoczy. Co prawda, wojna to nie to samo co pandemia, ale skutki mogą być podobne. W Twojej rzeczywistości - strach, zagrożenie, obawa o przyszłość i śmierć – czaiły się dosłownie za każdym rogiem ulicy. Dzisiaj również wszyscy niepokoimy się przede wszystkim o zdrowie i życie najbliższych. Czy może być coś ważniejszego?

Bardzo nie podoba mi się podejście wielu osób, które ignorują zakazy wychodzenia z domu bez potrzeby i spotkania się ze znajomymi. Niestety, są to głównie nasi rówieśnicy. To, że osoby w naszym wieku zazwyczaj przechodzą tego wirusa bardzo łagodnie, nie oznacza, że mamy spędzać wolny czas z innymi. Myślę, że lepiej teraz przesiedzieć kilkanaście tygodni w domu, w izolacji, niż potem zmagać się ze skutkami nieprzewidywalnej choroby. Zdaję sobie sprawę z tego, że na dłuższą metę może to być uciążliwe, ale dzięki temu szybciej będziemy mogli cieszyć się wolnością.

Można znaleźć w tej kryzysowej sytuacji pewne plusy. Wiem, brzmi to dość banalnie, ale najpierw wyjaśnię Ci, o co konkretnie mi chodzi. Wiadomo, wirus sam w sobie jest okropną rzeczą, ale nie możemy przez cały ten czas myśleć negatywnie, można się w jakiś sposób „pocieszyć”. Ta sytuacja pozwala nam docenić to, co mamy i uczy nas właściwych zachowań. Spędzamy więcej czasu z najbliższą rodziną, musimy być zatem bardziej cierpliwi, tolerancyjni, by nie dochodziło do napięć, konfliktów między domownikami. Możemy też

zateknić za sąsiadami, koleżankami czy kolegami, z którymi, niestety, nie możemy się widywać, a to niewątpliwie wzmocni nasze wzajemne relacje i więzi. Takie wydarzenia skłaniają nas do refleksji i zadumy nad tym, co w życiu powinno być najważniejsze. Może w końcu docenimy drugiego człowieka, tego za kasą sklepową, za okienkiem w aptece czy lekarzy i pielęgniarki. Właśnie im zawdzięczamy najwięcej, bo w czasie choroby zawsze możemy liczyć na ich fachową pomoc i opiekę. Wiemy też, że ratując nasze życie, być może, narażają swoje i swoich najbliższych.

W związku z tym, że zajęcia szkolne zostały zawieszane, materiał z wszystkich przedmiotów realizuję w większości sama. Dla mnie nie jest to duży problem, ponieważ jestem dość samodzielna. Niektóre rzeczy sprawiają mi mniejsze lub większe trudności, ale zawsze mogę skorzystać z internetu lub z pomocy rodziców. Tak naprawdę, to mam nieco więcej wolnego czasu niż wcześniej, kiedy trzeba było każdego ranka pędzić do szkoły. Mogę poświęcić zdecydowanie więcej uwagi przedmiotom, z których będę pisać egzaminy oraz tym, które po prostu mnie interesują. Dodatkowo nie stresuję się tak, jak to było w szkole. Teraz również mam zadania do wykonania, ale nie jest ich tak dużo, abym nie mogła poradzić sobie z nimi w wyznaczonym terminie – niestety, nieustanne kartkówki i sprawdziany były dla mnie niezwykle męczące.

Uważam, że jednego, czego mi teraz brakuje, to przyjaciół. Myślę, iż rozumiesz mnie, bo Twoi koledzy również pełnili ważną rolę w Twoim życiu. Na szczęście w dzisiejszych czasach jest o tyle łatwiej, że mamy możliwość skontaktowania się w każdym momencie za pośrednictwem telefonu czy internetu.

Alku, mam nadzieję, że pandemia skończy się jak najszybciej i każdy wróci do codziennych zajęć. Ogromnie jestem ciekawa, co Ty myślisz o naszej „koronawirusowej” rzeczywistości? Chciałabym poznać Twoje zdanie na ten temat. A może masz dla nas jakieś rady, podpowiedzi, jak powinniśmy teraz żyć, aby w przyszłości, o moim pokoleniu, mówiono równie pięknie jak o Twoim.

Pozdrawiam

Justyna Słowik

**Wyobraź sobie, że Mały Książę przybywa dzisiaj do Polski, która jest ogarnięta epidemią koronawirusa, i spotyka bohatera innej lektury obowiązkowej ... Opowiedz o tym wydarzeniu, wprowadzając informacje związane z epidemią i funkcjonalnie wykorzystując znajomość treści i problematyki przywołanych utworów.**

Mały Książę od bardzo dawna nie odwiedzał żadnych planet. Po ostatniej wizycie za Ziemi zrozumiał, że to właśnie Róża ma dla niego ogromną wartość i to ona jest jego najlepszą przyjaciółką. Odbudował więc z rośliną, znowu opieka nad nią sprawiała mu radość. Razem oglądali wschody i zachody słońca, dużo rozmawiali. Chłopiec był szczęśliwy, wiedział, że to jego miejsce na świecie i nigdzie nie czuł się lepiej niż na asteroidzie B-612. Jednak pomimo tego Mały Książę tęsknił za lisem. Gdy Róża już spała, leżał i wpatrując się w niebo, rozmyślał o przyjacielu. Przecież to właśnie on pokazał mu tajemnicę „oswajania”, uświadomił mu uczucia, jakimi tak naprawdę darzył swoją ukochaną. Był ciekaw, co się dzieje z jego kompanem, jak mu się żyje, a może znalazł nowego przyjaciela? Takie niespokojne myśli kłębiły się w głowie malca i nie dawały mu spokoju. Cieszył się, że ma Różę, ale odczuwał pustkę. W końcu gdy chłopiec nie mógł już wytrzymać, postanowił szczerze porozmawiać ze swoją towarzyszką.

- Różo, czy możemy porozmawiać? Muszę powiedzieć ci coś naprawdę ważnego - zagadnął pewnego wieczoru przyjaciółkę.

- Ależ oczywiście kochany! Bardzo chętnie cię wysłucham- odpowiedziała.

- Hm...Nie wiem, jak zacząć. Może pamiętasz, jak wybrałem się w podróż?- nieśmiało zaczął chłopiec.

- Niestety, tak... Jak wiesz, nie wspominamy dobrze tego czasu, prawda?- naburmuszyła się współtowarzyszka.

- Tak, wiem, proszę nie złość się. Ale na Ziemi poznałem kogoś, dzięki komu nasza relacja została odbudowana. I zaprzyjaźniłem się z nim.

-A któż to taki? – zapytała już normalnie Róża.

- To bardzo mądry Lis - chłopiec, widząc zmianę emocji swojej towarzyszki, zaczął mówić pewniej

- Tak jak już wspomniałem, to on uświadomił mi, co do ciebie czuję i ukazał twoją wartość. Bardzo

się z nim zżyłem, to mój drugi przyjaciel. Po tak długim czasie zacząłem za nim tęsknić, często o nim myślałem. Ale nie martw się! - jeszcze wtrącił - to ty jesteś dla mnie najważniejsza.

- Spokojnie, już nie martwię się o nasze uczucia, bo oboje dojrzeliliśmy. Nie mam ci za złe, że zaprzyjaźniłeś się z Lisem, w końcu w tamtym czasie byłeś bardzo samotny, ja nie byłam dla ciebie dobrą przyjaciółką. Ale powiedz mi, do czego zmierzasz? - zapytała łagodnie.

- Chciałbym go odwiedzić, dowiedzieć się, jak się ma. Mógłbym? - zapytał z przestrochaniem Mały Książę.

- Oczywiście! - uśmiechnęła się Róża - Teraz już wiem, że przyjaciół nie można zaniedbywać, a przyjaźń trzeba pielęgnować. Każdy twój przyjaciel to i mój. Odwiedź go i bądź szczęśliwy.

- Ogromnie ci dziękuję i cieszę się, że to zrozumiałaś. Wyruszę zaraz z rana. Nie będę cię budzić, więc teraz się pożegnajmy, dobrze? - zaproponował uradowany chłopiec.

- Do zobaczenia, mój kochany! Codziennie będę o tobie myśleć. Tylko proszę, wróć - rzekła ze smutkiem.

- Wrócę jak najszybciej, nie martw się o mnie moja droga Różo.

I oboje zasnęli. Następnego ranka Mały Książę wstał, założył swój żółty szal i zanim opuścił planetę, jeszcze odwrócił się, spojrzał na kwiat i na jego twarzy pojawił się uśmiech.

Gdy Mały Książę już znalazł się na Ziemi, wstał i rozejrzał się. Nie znajdował się w żadnym znanym mu miejscu, ale nie zdziwiło go to, ponieważ wiedział od Lisa, że ta planeta jest wyjątkowa i znacznie większa od asteroidy, na której mieszkał. Zaczął rozglądać się po okolicy. Zorientował się, że przebywa w jakimś parku. Dookoła niego gęsto rosły stare drzewa, z bardzo grubymi korami. Chyba było południe, bo słońce świeciło tak mocno, że chłopiec aż ściągnął szalik i trzymał go w rekach. Nagle zauważył złociste promienie słońca padające na ścieżkę, która jakby nagle wyłoniła się przed chłopcem. Postanowił pójść w jej kierunku. Szedł już od pięć minut, gdy na końcu dróżki dostrzegł starca siedzącego na ławce. Mały Książę szybko schował się za drzewem, gdyż nie chciał być dostrzeżony. Gdy już był za drzewem, zaczął przyglądać się mężczyźnie. Na jego twarzy widniały silnie zarysowane rysy oraz wszechobecne zmarszczki. Jego głowa przyprószona była zadziwiająco gęstą siwizną. Wyglądał na mądrego i doświadczonego życiem człowieka. Starszy człowiek miał nieobecny wzrok, prawdopodobnie wpatrywał się w jakiś punkt daleko przed sobą. Ubrany był elegancko, w kamizelkę z rombami. Niespodziewanie rozmyślenia Małego Księcia przerwała dziewczyna, która jechała na dziwnych butach z kółkami i w rękach trzymała książkę.

- Ciebie panienko chyba nie powinno tu być? - nagle mężczyzna troskliwie zwrócił się do niej.

- Mnie tu nie było, już, już jadę - przestraszyła się dziewczyna. Chciała odjeżdżać, ale zatrzymał ją łagodny głos starca - Spokojnie, nie bój się. Chodź tu do mnie, porozmawiajmy. Tylko pamiętaj: 1,5 metra odstepu między nami - zaśmiał się serdecznie.

Mały Książę z zaciekawieniem przyglądał się tej scenie. Zdziwiły go słowa: „1,5 metra ode mnie” „O co chodziło?” - pomyślał złotowłosy chłopak. Tak się zamyślił, że przez przypadek upuścił swój szal. Wtedy został zauważony przez zgromadzonych. Pierwszą jego myślą była ucieczka, ale zobaczywszy promienny uśmiech na twarzy starca i gest jego ręki, zapraszający do rozmowy, postanowił podejść bliżej.

-Dzień dobry, proszę pana - niepewnie powiedział chłopiec.

- Co cię tu sprowadza młodzieńcze? - przyjaźnie zagadnął mężczyzna.

- Przybyłem tu z asteroidy B-612 na spotkanie z dawnym przyjacielem, ale chyba się zgubiłem. A pan kim jest, jeśli można spytać?

- Ja jestem Klaudia, a ty? Chyba cię skądś kojarzę... - wtrąciła dziewczyna, jednocześnie przypominając o swoim istnieniu.

- Jestem Mały Książę, a pan? - znowu zapytał chłopiec, który nie przywykł do rezygnowania z raz zadanego pytania.

- Widzę, że jesteś bardzo dociekliwy, Księciu - ciepło powiedział starzec - A wracając do twojego pytania, nazywam się Aleksy Dawidowski i w tym roku skończę 100 lat.

- Czy ja oszalałam? - zniecierpliwiona krzyknęła Klaudia - Czy ty jesteś Mały Książę, ten Mały Książę? A pan to „Alek” Aleksy Dawidowski? - dziewczyna była oszołomiona.

- Tak młoda damo, to ja, ten Alek, o którym myślisz.

- Tak, jestem Mały Książę, w ogóle skąd ty mnie znasz? - spytał chłopiec.

- Czytałam książkę „Mały Książę”. Napisał ją Antoine de Saint - Exupery. Narratorem jest lotnik, który rozbił się na Saharze i poznał małego chłopca, który chce, aby narysowano mu baranka. Później zaprzyjaźnia się z nim i pomaga mu wrócić do domu.

- Hej, przecież to ja! Ja chciałem, aby narysowano mi baranka, we wszystkim brałem udział! To niesamowite, że ten pilot napisał o mnie książkę - podekscytował się chłopiec.

- A pan to Alek, po prostu nie wierzę - wtrąciła Klaudia - Moją ulubioną lekturą zawsze były „Kamienie na szaniec”. Pan, Zośka oraz Rudy to moje autorytety. Zawsze marzyłam, żeby spotkać jednego z was, ale jak to możliwe? W książce przecież pan umarł - zaciekawiona spytała.

- Tak naprawdę przeżyłem postrzał, ale musiałem się ukrywać, gdyż posiadałem ściśle tajne informacje na temat Szarych Szeregów. Wyjechałem z Warszawy i tak dotarłem tu - do Jazowska - i żyję aż do dziś pod zmienionym nazwiskiem - odpowiedział „Alek”.

- Dobrze, czyli wszyscy już się znamy. Ale czy może mi pan wytłumaczyć, o co chodziło, gdy powiedziałeś do Klaudii, że nie powinno jej tu być i to 1,5 metra odstęp między nami? Bo nie mogę tego zrozumieć - dociekał Książę

- Właściwie nawet mnie powinno tu być chłopcze, ponieważ aktualnie nasz świat dopadła wielka tragedia, która zabija kilkaset osób dziennie...

- Hę? - chłopiec mocno się zdziwił.

- Powiedz koledze, o czym mówię, Klaudia.

- Świat ogarnęła pandemia koronawirusa! U nas w Polsce to na razie ok. 2400 przypadków. W związku z zagrożeniem życia społeczeństwa, w naszym kraju została wprowadzona kwarantanna. To znaczy, że nie wolno nigdzie wychodzić i każdy musi zostać w domu. Wyjątkiem są tylko niezbędne zakupy i wizyty u lekarza. Od prawie miesiąca nie chodzę do szkoły. W tym roku kończę szkołę i miałam pisać egzamin. I znów, nie wiadomo, czy się odbędzie. Wszystkie wydarzenia kulturalne zostały odwołane. Zamykane są sklepy, przez co gospodarka naszego kraju jest zagrożona. To jest po prostu tragedia! - Klaudii puściły emocje - Każdy ma obowiązek częstego mycia rąk, aby zapobiec zakażeniu. Minimalna odległość między osobami to 1,5 metra. Podczas kaszlu, kichania należy zakrywać twarz łokciem - taka jest teraz nasza codzienność - jęknęła dziewczyna.

- Wiesz co...? Ta sytuacja przypomina mi wydarzenia sprzed 80-ciu lat. Kiedy trwała druga wojna światowa, walczyliśmy z wrogiem, którego nie mogliśmy zobaczyć, a który nas zabijał. Chodzi mi tutaj głównie o Adolfa Hitlera. Nigdy go nie widzieliśmy, ale to on nas i nasze rodziny mordował za pośrednictwem swojej armii i obozów koncentracyjnych. Podobnie jest teraz - prowadzimy nierówną walkę z wrogiem, którego nie widać, a on nas wyniszcza. Czasami, by go pokonać, należy

się powstrzymać. W młodości byłem energiczny i czasem trudno mi było nie zrobić czegoś od razu. A często żeby coś się udało, najpierw trzeba to zaplanować.

- Moim zdaniem ludzie nie byli przygotowani na coś takiego. Każdy miał jakieś swoje plany. W świecie takich technologii to jest nie do pomyślenia...-powiedziała Klaudia.

- Trochę się z tobą zgadzam, koleżanko - wtrącił Mały Książę - Ale uważam, że ta sytuacja to coś więcej niż zwykła pandemia. Tak jak wspomniałaś, w tak rozwiniętym technologicznie świecie, ludzie coraz bardziej oddalają się od siebie. Może ten kryzys to znak? Może czas się na chwilę zatrzymać? Przemyśleć swoje życie, cele, sposób, w jaki postępujemy. Sądzę, że ludzie nie przywykli do myślenia, do zastanawiania się nad tym, co robią. Może są tacy sami jak ci, których odwiedzałem. Król, Bankier, Próżny, Pijak czy Latarnik: liczą się dla nich tylko rzeczy materialne, rządzą nimi nałogi, zajmują się tylko sobą. Uważam, że ta klęska żywiołowa to sygnał, że w życiu wielu ludzi należy coś zmienić - podsumował Mały Książę.

- Ale głęboka myśl, młodzieńcze. Moim zdaniem coś w tym jest. Najprawdopodobniej możesz mieć rację - z podziwem stwierdził starzec.

- Też sądzę, że masz rację, jesteś bardzo mądry - powiedziała Klaudia do Małego Księcia.

Po tych słowach każda z osób przebywających w tym miejscu zamilkła. Wszystkich pochłonęły własne refleksje i przemyślenia. Trwali w tym stanie godzinę. Niespodziewanie, ich myśli przerwał krzyk policjanta:

- Co wy tu robicie? Natychmiast się rozejść!

- Już nas tu nie ma - od razu zapewniła dziewczyna.

- Do widzenia, proszę pana! I cześć Klaudia! - zawołał Mały Książę.

Po tych słowach każdy poszedł w swoją stronę.

Mały Książę wrócił na swoją planetę. Przeczyścił wulkany, wyrwał zalążki baobabów i spojrzał na Różę.

- Kocham cię Rózo, naprawdę cię kocham...

Następnie położył się obok niej i zasnął.

Jazowsko, 05.04.2020 r.

### **Koleżanki i Koledzy!**

Zaczął się dla nas trudny okres. Mam na myśli epidemię koronawirusa, która wywołała wśród nas wiele paniki. Wiele osób ignoruje ten fakt, a ludzie nie zdają sobie sprawy, jakie to niesie ze sobą konsekwencje. Pamiętajcie, że teraz nie mamy tak zwanych "koronaferii" i powinniśmy pozostać w domu. W związku z sytuacją, która panuje nie tylko w naszym kraju, postanowiłam napisać do Was kilka słów.

W ostatnim czasie wzrosła liczba osób zakażonych wirusem, więc tak ważne jest, aby przestrzegać zasad higieny. Nie lekceważmy tych reguł, a nic poważnego nam się nie stanie. Bierzmy pod uwagę też to, że 30 sekund mycia rąk, nie skróci nam życia, a jedynie je wydłuży. Wielu ludzi zapomina o tym, żeby zatroszczyć się o swoje zdrowie. A dlaczego? Ponieważ ludzie zamiast tego, nieustannie śpieszą się i nie mają na to czasu. Nie bagatelizujcie tego i bądźcie systematyczni! Starajmy się raz lub dwa razy w tygodniu czyścić telefon komórkowy, laptop czy biurko. Gdy zdarzy nam się robić pranie, to po włożeniu brudnej odzieży i innych tkanin umyjmy dokładnie ręce.

Kolejną ważną rzeczą jest również niewychodzenie w tym okresie z domu, nie mam tu na myśli wychodzenia na swoją posesję, ale spotkania z rówieśnikami lub osobami nie z naszego otoczenia. Zamiast porozmawiać „twarzą w twarz”, mamy Messengery i inne aplikacje, które mogą nam pomóc w kontaktowaniu się z osobami, z którymi chcemy poplotkować. Przez te kilka tygodni nic się nie stanie, jeżeli nie spotkamy się osobiście z jakąś osobą. Uratujemy w ten sposób nie tylko swoje życie, ale również innych. Mamy je tylko jedno i powinniśmy wykorzystać je najlepiej, jak umiemy, ale w tej chwili bierzmy pod uwagę ważniejsze kwestie, jak na przykład ochrona własna. Gdy to wszystko przeminie, nawiążemy kontakt z osobami, z którymi dawno się nie widzieliśmy.

Wspomnę także o przestrzeganiu kwarantanny przez osoby, które wróciły z miejsc najbardziej zakażonych (Chiny czy Włochy), bądź innych państw, w których panuje pandemia. Zapamiętajmy, że objawy zakażenia mogą pojawić się u nas po dwóch tygodniach od spotkania

się z osobą chorą. Musimy pamiętać, że takie osoby mają obowiązek przebywania na dwutygodniowej kwarantannie. Człowiek zarażony powinien zostać odizolowany, aby nas nie zarazić. Gdyby dana osoba nie przestrzegała tych zasad, to -moim zdaniem- powinniście zgłosić to do odpowiednich służb, ponieważ należy dbać o swoje i innych zdrowie.

Uważam, że każda osoba młoda czy trochę starsza powinna tego przestrzegać. Róbmy co w naszej mocy, aby każdego dnia było coraz mniej zachorowań. Jeżeli uda nam się przetrwać ten trudny okres, to będziemy mogli spędzać czas z przyjaciółmi, rodziną lub po prostu chodzić do szkoły i spotykać swoich kolegów czy koleżanki.

Jeszcze raz chciałabym Was poprosić o poważne traktowanie tej wyjątkowej sytuacji.

Wasza koleżanka,

Monika

**Aleksandra Ligas kl. VI b**

Jazowsko, 04.04.2020 r.

### **Droga Nel!**

Piszę do Ciebie ten list z wielkim smutkiem. Chcę Ci opowiedzieć o tym, co teraz dzieje się w naszym kraju i na całym świecie!

Pół roku temu w Chinach, w mieście Wuhan, odnotowano nową chorobę Covid-19. Wywołuje ona gorączkę, kaszel, katar oraz duszności, które mogą powodować nawet śmierć. Ten dziwny wirus zaczął się rozprzestrzeniać po całej Azji. Niektórzy Polacy mówili, że tej choroby na pewno nie będzie w Polsce. Śmiali się z tego i żartowali. Niestety, teraz widzimy powagę sytuacji. Jest już ponad trzy tysiące zachorowań, a na koronawirusa zmarło prawie sto osób. Zastanawiasz się pewnie, czemu piszę do Ciebie. Odpowiedź jest prosta. Wiem, że kiedyś chorowałaś na febrę, która nie należała do chorób łagodnych. Domyślam się jak się wtedy czułaś. Zapewne, bałaś się, że Staś nie da rady zdobyć lekarstwa, że możesz nigdy już nie zobaczyć swojej rodziny. Lecz nie traciłaś wiary na lepsze jutro. Na szczęście w Twoich czasach na febrę istniało już antidotum. Niestety, u nas nie ma jeszcze wynalezionej lekarstwa. Widać, że lekarze w Polsce są bardzo zaangażowani i narażają nawet swoje życie i zdrowie, aby nas uratować. Jesteśmy im bardzo wdzięczni!

Nel, czy zdarzało Ci się, myśleć o tym, żeby nie iść do szkoły? Ja miałam tak wiele razy! Nie sądziłam, że kiedyś to powiem, ale chciałabym tam wrócić. Mogłabym spotykać się z koleżankami, rozmawiać z nimi, po prostu miło spędzać czas razem. Teraz siedzę przed komputerem i tylko tak się uczę. Jest mi przykro, ponieważ odwołano wiele wycieczek szkolnych, na które czekałam. Kochana Nel! Według mnie, najgorsza jest ta niewiadoma! Wielu ludzi jest teraz w domu i zadaje sobie pytanie: „Kiedy to się skończy?” Niestety, nikt na to pytanie nie zna odpowiedzi. Trzeba być cierpliwym i uważać na siebie. Droga Nel, myślę, że Twoja sytuacja była o tyle lepsza, że mogłaś się przemieszczać. Wyobraź sobie, że ja bez opieki osoby dorosłej nie mogę nigdzie wyjść! Już nie pozwolę sobie na zwykłe pójście do sklepu, na ścieżkę rowerową, a w ciepłe dni, na lody. Już nawet nie wspomnę o odwiedzaniu przyjaciół. Szczególnie będzie mi brakować znajomych w dniu moich urodzin, ponieważ wiem, że się nie spotkamy. Droga Nel, Ty w trakcie swojej podróży zwiedziłaś różne zakątki Afryki. Ja natomiast siedzę w czterech ścianach i zastanawiam się, czy nad Dunajcem, w lasku zakwitły już zawiłce, pierwiosnki i żywce. Boję się, że w tym roku już ich nie zobaczę. Nawet Wielkanoc w tym roku będzie inna! Nie pójdziemy do kościoła z palmą w najbliższą niedzielę, nie poświęcimy koszyczka z wielkanocnymi smakołykami. Zawsze

braliśmy udział w Triduum Paschalnym. Teraz będziemy oglądać transmisję telewizyjną. Nie odwiedzimy naszych bliskich. Wszystko to jakieś dziwne, ale musimy tak zrobić, ponieważ choć tak możemy przeciwdziałać rozprzestrzenianiu się wirusa.

Kochana Nel, mam nadzieję, że tak jak w Twoim przypadku i u mnie wszystko wróci do normy. Jestem dobrej myśli i czekam na lepszy czas.

Pozdrawiam.

Ola Ligas

## **Nauczanie zdalne czy tradycyjne?**

**Paula Aleksander, klasa VII b**

W ostatnich tygodniach nasze życie diametralnie się zmieniło. Rzeczywistość zmienia się z dnia na dzień, musieliśmy przewartościować nasze życie, w tym też nauczanie zmieniło charakter z tradycyjnego na zdalne. Wspólnym mianownikiem tych zmian jest „koronawirus”, który wdarł się w naszą codzienność.

W tym miejscu nasuwa się pytanie; które nauczanie jest lepsze - zdalne czy tradycyjne? Jaki wpływ na nasze życie ma zdalne nauczanie?

Odpowiedzialnie podchodząc do tematu koronawirusa zostaliśmy w domach i rozpoczęliśmy naukę przez internet. Nauczyciele starają się zadbać o swoich uczniów poprzez systematyczne dostarczanie materiałów lekcyjnych, wysyłanie filmów instruktażowych oraz pomocy dydaktycznych. Podczas procesu kształcenia internetowego dziecko ma stały kontakt z nauczycielem i grupami uczniów np. forum klasowe na Messengerze. Niestety, nie jest to w stanie zastąpić bezpośredniego kontaktu z pedagogami. W tradycyjnej edukacji dziecko na bieżąco może zadawać pytania, wyrażać własne opinie i poglądy, proponować rozwiązania, czy uczestniczyć w dyskusji klasowej. Dzięki nauce na odległość możemy wprowadzić harmonogram dnia, w którym jest czas zarówno na lekcje, jak i czas wolny. Skuteczność takiego działania zależy od pozytywnego nastawienia do nauki, wiary w siebie, umiejętności współpracy i komunikacji z innymi, utrwalania posiadanej wiedzy oraz silnej motywacji i samodyscypliny. W szkole uczeń dostosowuje się do planu zajęć, nauczyciel na bieżąco sprawdza stan wiedzy ucznia. W internetowym nauczaniu uczeń musi pamiętać o wysyłaniu lekcji i zadań, jeśli o czymś zapomni, robią się zaległości. W przekazywaniu wiedzy na odległość nauczyciel pełni rolę konsultanta, który odpowiada za nadzorowanie i ocenianie prac.

Do tradycyjnej szkoły uczęszczała Ania, bohaterka powieści pt. „Ania z Zielonego Wzgórza”, jednakże nauczanie w jej szkole znacznie się różniło od typowej, współczesnej szkoły. W jednej sali uczyły się dzieci z różnych poziomów wiedzy- od tych, którzy dopiero zaczynają czytać i pisać, po nastolatków przygotowujących się do egzaminów na dalszych

etapach edukacji. W czasach Ani nie było obowiązku szkolnego i można było zrezygnować z nauki na każdym etapie. Dla wielu mieszkańców edukacja kończyła się na szkole w Avonlea. Dzięki wytrwałości i inteligencji główna bohaterka zdecydowała się na dalszą edukację. Ania, jako sierota miała trochę trudniej, ale mimo tego nawiązała wartościowe przyjaźnie, z Dianą i z Gilbertem.

Wielu osobom w „koronawirusowej” rzeczywistości brakuje spotkań z przyjaciółmi na szkolnym podwórku, wspólnych zabaw, rozmów oraz aktywnego spędzania czasu na świeżym powietrzu. Nawet najlepszy komunikator internetowy tego nie zmieni.

Reasumując, zdalne nauczanie jest bardzo potrzebne w tej trudnej sytuacji. Nowoczesne technologie ułatwiają kontakt między nauczycielem a uczniem, ale nie zmienia to faktu, że nauczanie tradycyjne przynosi znacznie większe efekty. Nie zapominajmy, że nic nie zastąpi spotkań z drugim człowiekiem. Moim zdaniem nauka przez internet jest ciekawym doświadczeniem oraz całkiem dobrym rozwiązaniem w zaistniałej sytuacji.